

Wójcik, Wiesław A.

Chałubiński - Zakopane i górale

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 55/3-4, 79-95

2010

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Wiesław A. Wójcik
Redakcja „Wierchów”
Kraków

CHAŁUBIŃSKI – ZAKOPANE I GÓRALE

Problematyka zadana powyższym tytułem nie jest nowa i poruszana była bodaj przez wszystkich biografów Chałubińskiego, Tatry bowiem i góralszczyzna podhalańska odegrały znaczącą rolę w życiu warszawskiego lekarza. Znalazło to odbicie w jego twórczości naukowej, literackiej oraz w działalności społecznej. Ta jego fascynacja Tatrami i Podhalem była też dostrzegana przez współczesnych mu rodaków.

Pierwszym z biografów, który najwięcej uwagi poświęcił temu tematowi, był Ferdynand Hoesick. Na łamach lwowskiego „Przewodnika Naukowego i Literackiego” ogłosił on, rozpoczynający cykl jego *Legendowych postaci zakopiańskich*, esej poświęcony „królowi tatrzańskiemu”¹, pomieszczony później w książce, w której znalazły się i pozostałe szkice (o ks. Stolarczyku i Sabale)². Przez długie lata opracowanie Hoesicka było praktycznie jedynym, obszerniejszym źródłem wiadomości o zakopiańsko-tatrzańskim okresie życia Chałubińskiego. Nie było ono pozbawione błędów, Hoesick bowiem – jak charakteryzuje go przewodnik encyklopedyczny po literaturze polskiej – „nie rozporządzał naukową metodą interpretacji tekstów”, a „fakty literackie stanowiły dla niego dokument biograficzny”³.

Na pierwszą obszerną biografię Chałubińskiego, o charakterze monograficznym, mianowicie książkę Adama Wrzoska, trzeba było czekać do trzeciej ćwierci minionego stulecia⁴. W ślad za nią pojawiły się też inne opracowania poświęcone „królowi Tatr”, w których zakopiańskim kartom życia Chałubińskiego

poświęcono wiele uwagi. Chronologicznie rzecz biorąc i pomijając teksty o charakterze popularyzatorskim, spośród zasługujących na uwagę publikacji należy najpierw wymienić specjalny zeszyt „Archiwum Historii Medycyny” zawierający teksty referatów wygłoszonych podczas sesji zorganizowanej w 1970 r. w Zakopanem, w 150. rocznicę urodzin Chałubińskiego⁵. W następnej kolejności: edycję listów Chałubińskiego, we wzorowym opracowaniu Anieli Szwejcerowej⁶, dalej zbiorowy tom, zatytułowany *Tytus Chałubiński. Tatry*, mieszczący cenne opracowanie Zbigniewa [J.] Wójcika *Tytus Chałubiński i jego legenda*⁷, oraz wydane w ostatnich latach książki Barbary Petrozolin-Skowrońskiej⁸. We wspomnianym specjalnym zeszycie „Archiwum Historii Medycyny” pośród innych artykułów znalazła się także rozprawa zatytułowana *Chałubiński a Zakopane i Tatry*⁹, autorstwa Witolda H. Paryskiego, wybitnego, wszechstronnego znawcy problematyki tatrzańskiej, późniejszego encykpedysty Tatr. Generalnie rzecz biorąc, wyczerpuje ona tematykę określoną jej tytułem.

Lektura wszystkich tych opracowań najwyraźniej wskazuje, że do tematu tatrzańsko-góralskich relacji Chałubińskiego zasadniczo niewiele już nowego można wnieść, chyba że pojawią się jakieś nieznane dotąd źródła, co jednak wydaje się mało prawdopodobne, aczkolwiek nie niemożliwe. Pewne zmiany, uściślenia i uszczegółowienia, odnoszące się do biografii Chałubińskiego w zakresie tatrzańsko-zakopiańskiej sfery jego aktywności, które pojawiły się w piśmiennictwie w ostatnich latach¹⁰, dotyczą jedynie spraw drobnych i nie zmieniają generalnie obrazu wyłaniającego się z dotychczasowych ustaleń.

W niniejszym opracowaniu Czytelnik nie znajdzie więc żadnych nowych ustaleń ponad to, co w minionym półwieczu zostało już podane w rozmaitych publikacjach odnoszących się do osoby „warszawskiego konsyliarza”, a zadaniem, które autor tych słów stawia przed sobą, jest jedynie przypomnienie i rekapitulacja znanych już faktów.

W licznych wspomnieniach publikowanych po śmierci Chałubińskiego na łamach najrozmaitszych periodyków, a także w późniejszych biografiach warszawskiego lekarza i uczonego, zgodnie akcentowano zakopiańską kartę jego żywota.

„Unoszą się wreszcie – pisał wówczas jeden z autorów – poetyczniejsze zwłaszcza umysły nad zamiłowaniem Chałubińskiego do hal i wirchów tatrzańskich, nad wytrwałością w mozolnych wycieczkach i nad dobrodziejstwami dla ludu tamtejszego przezeń świadczonymi, niemniej nad serdecznym ludu tego przywiązaniem do swojego dobrodzieja i opiekuna”¹¹.

W Zakopanem i w Tatrach Chałubiński bywał już wcześniej¹², ale tatrzańsko-zakopiańska karta jego biografii tak naprawdę otworzyła się dopiero w roku 1873, a więc stosunkowo późno, liczył już bowiem wtedy 53 lata życia. Z początkiem sierpnia tegoż roku przybył do wioski pod Giewontem, mając zamiar spędzić tam swój pierwszy zakopiańsko-tatrzański urlop. Nie wiedział, że

przedłuży się on znacznie za sprawą epidemii cholery, która – o czym wiemy z zapisków ks. Stolarczyka – wybuchła w Zakopanem 1 września owego roku¹³. Chałubiński, wierny swemu zawodowemu powołaniu, odwłókł swój powrót do Warszawy i z całą energią rzucił się ratować miejscową ludność, wspomagany przez innego, akurat tu przebywającego lekarza, dra Witolda Urbanowicza ze Żmudzi. Pasierbica Chałubińskiego, Elżbieta z Krzywickich Bończa-Tomaszewska, wspominając ten czas, tak pisała o swoim ojczymie:

„Podziwiałam wówczas jego działalność jako niezrównanego lekarza, pełnego poświęcenia, dobroci, liitości, współczucia. A jakim był hojnym dla tych biednych nieszczęśliwych, których dotknęła choroba! Niemordowanie był na stanowisku, dniem i nocą. Nas uczył nieść ulgę, pomagać, ratować, nie bać się zarazy. – Nocą sam nieraz pomagał wynosić zmarłych. Sam ich mył i przyodziewał. Cóż dziwnego, że góralski lud od tej pory pokochał go prawdziwie jak ojca swego. Doskonale pamiętam, jak Sabala powiedział do mnie: „Pan Profesor, to nie ziemski cłek. Nogami on tu, ale serce jego w niebie”¹⁴.

Trzeba dodać, iż Chałubiński miał już praktykę w walce z cholera, bowiem już wcześniej, w roku 1852 (niebawem po zawarciu przezeń drugiego małżeństwa) i w roku 1855, kiedy Warszawę nawiedzały epidemie cholery, brał czynny udział w ich zwalczaniu. Poświęcenie Chałubińskiego walce z chorobą zaakcentował również ks. Stolarczyk na kartach parafialnej *Liber memorabilium*, w której poczynił taką oto zapiskę:

„Był tu z Warszawy Doktor Chałubiński, bardzo znakomity doktor i zacny człowiek [...]. Podczas epidemii ratował bezinteresownie z największym poświęceniem, nawet mnie samego prawie od śmierci wydobył; zasłużył sobie na wdzięczność”¹⁵.

Ten pierwszy wakacyjny pobyt pod Tatrami rozpoczął długi, 16-letni okres najściślejszych związków Chałubińskiego z Zakopanem i miejscowym, góralskim społeczeństwem.

Witold H. Paryski podkreśla, że w całej działalności Chałubińskiego „na omawianym terenie uderza niebywała wielostronność, niespotykana ani u jego poprzedników, ani chyba – jak pisze – u nikogo z następców, aż po nasze czasy włącznie”¹⁶.

Los sprawił, że po raz pierwszy aktywność przyszłego „króla Tatr” w Zakopanem objawiła się właśnie na niwie medycznej. W czasie wspomnianej epidemii cholery nie tylko udzielał on praktycznej pomocy lekarskiej, ale też przy okazji prowadził działalność edukacyjną, uświadamiając góralom potrzebę higieny i ucząc ich zasad profilaktyki. Z pomocą lekarską spieszył także w trakcie swoich następnych pobytów pod Giewontem, w Zakopanem bowiem w owym czasie niewielu było stale mieszkających tam i ordynujących lekarzy. Zaznaczyć trzeba, że jego lekarska działalność w Zakopanem, podobnie jak i w Warszawie, w znacznej mierze była charytatywna.

Z medyczną działalnością Chałubińskiego w Zakopanem łączy się też propagowanie przezeń tej wsi jako miejscowości o walorach uzdrowiskowych, leczniczych. Kierował tam licznych chorych, czym dawał przykład także innym lekarzom, którzy, podpierając się jego autorytetem, również posyłali swoich pacjentów pod Tatry. Wreszcie z inicjatywy i staraniem Chałubińskiego w 1885 r. Zakopane oficjalnie uznane zostało za uzdrowisko¹⁷. Baranowski twierdzi nawet, że to sam Chałubiński przygotował projekt „Stacji Klimatycznej” i wyjednał jego zatwierdzenie¹⁸. Dr Andrzej Chramiec (1859–1939), bezpośredni świadek tamtych czasów, pierwszy „dochter” góralski z Zakopanego, który wiele zawdzięczał Chałubińskiemu, tak wspomina jego zabiegi wokół uczynienia z Zakopanego stacji klimatycznej:

„Chałubiński uważał, że Zakopane dojrzało, aby mu nadać statut, jako stacji klimatycznej. Miał on nadzieję, że w ten sposób zainteresują się Zakopanem władze krajowe. Miał Chałubiński na oku także i tę okoliczność, że Zakopane stać się powinno „salonem” Polski, gdzie każdy może swobodnie, głośno mówić, bo żandarm daleko, wszyscy się znają i szpiedzy nie będą mieć dostępu. A taksa klimatyczna umożliwi poczynienie różnych inwestycji, sejm chętnie udzieli pożyczki, nawet subwencji itp. Po paru latach starań, mimo sprzeciwów najmniej spodziewanych ze strony właściciela zakładu wodoleczniczego, dra Wenantego Piaseckiego¹⁹, uzyskał Chałubiński statut dla stacji klimatycznej w Zakopanem [...]”²⁰.

Wspomnieć też należy o jeszcze jednej, mniej dotąd znanej zasłudze Chałubińskiego dla medycyny zakopiańskiej, mianowicie o jego delikatnej opiece i inspirującej roli wobec wspomnianego Andrzeja Chramca jako studenta medycyny. To właśnie „król Tatr” – jak pisał Grzegorzewski – dał mu „pierwsze błyski natchnienia”²¹ i zasugerował mu, aby po uzyskaniu dyplomu, pozostał w Zakopanem.

„Zanim jeszcze ten dyplom otrzymałem, zaczął starać się o statut dla Zakopanego, jako stacji klimatycznej, chciał mi stworzyć teren pracy, a Zakopanemu przygotować lekarza”²²

– wspomina Chramiec i pisze dalej:

„W latach 1886, 1887 i 1888, gdy już byłem doktorem, a Chałubiński, jak zwykle, miał moc pacjentów, zawsze badaliśmy chorych razem, on był konsultantem, ja ordynariuszem. Dlatego to byli moimi pacjentami: Matejko, dzieci Sienkiewicza, Witkiewicz i wielu innych”²³.

Działalność edukacyjna warszawskiego profesora medycyny nie ograniczyła się wszakże wyłącznie do – co byłoby naturalne – dziedziny higieny, ale objęła znacznie szerszy zakres. Chałubiński bowiem położył nadto niemałe zasługi przy organizacji zrębów szkolnictwa zawodowego pod Giewontem. Był jednym z inicjatorów zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego, zwanej też Szkołą Snycerską, powołanej do życia przez Towarzystwo Tatrzańskie²⁴. Podczas uro-

czystości poświęcenia szkoły, w lipcu 1883 r., ks. Stolarczyk podkreślił jego zasługi na tym polu, mówiąc:

„[...] spostrzegam [pośród obecnych na uroczystości] – jeszcze nad podziw górskiemu ludowi życzliwego przyjaciela, który o tej szkole już od dawna mówił, radził i nawet, gdzie należało, pisał, a ten jest, którego imię góral z uszanowaniem wspomina: Dr. Chałubiński”²⁵.

Chałubiński był też inspiratorem założenia w Zakopanem Krajowej Szkoły Koronkarskiej dla dziewcząt.

„[...] niez mordowany w wynajdywaniu wszystkiego, co by Zakopane podniosło, a wprowadziło oświatę i dobrobyt do góralskich chat i rodzin, wpłynął na znaną ze szlachetnych uczuć i ofiarności Helenę Chłapowską Modrzejewską, aby ta przyczyniła się do utworzenia w Zakopanem szkoły koronkarstwa. – Znakomita artystka uskuteczniła też prośbę swego przyjaciela i zakładowi ofiarowała 1200 złr. (jednorazowo na utworzenie szkoły) i zrobiła szkic regulaminu dla przyszłej nauki koronkarstwa”

– informował „Almanach Tatrzański”²⁶.

Halina Kenarowa pisze, że pierwszy statut szkoły zredagował Chałubiński (zapewne – należy przypuszczać – uwzględniając owe uwagi Modrzejewskiej), a nadto w tej sprawie „nękał władze memoriałami”²⁷. Z tej to szkoły wyrosło później sławne Technikum Tkactwa Artystycznego, które w ostatnich latach lekomyślnie zostało zlikwidowane wskutek nieodpowiedzialnej postawy zakopiańskich władz.

Trzecią dziedziną, w której obrębie znaczącą rolę w Zakopanem odegrał Chałubiński, było rolnictwo, a dokładniej oświata rolnicza. Czas, kiedy przybył on na Podhale, charakteryzował się prymitywnością tamtejszego rolnictwa i gospodarki hodowlanej. Chałubiński wpłynął na podniesienie ich poziomu przez propagowanie płodozmianu, wtedy jeszcze mało tam znanego.

Chałubiński położył też zasługi wokół innych spraw gospodarczych. Ofiarując w 1874 r. nie małą kwotę 400 złr.²⁸, dopomógł w założeniu w Zakopanem Towarzystwa Zaliczkowego, pierwszej kasy pożyczkowej dla górali, głównie rolników²⁹. Na wzrost dobrobytu miejscowej ludności wpłynęła także popularyzacja przezeń walorów wypoczynkowych i zdrowotnych wsi u stóp Giewontu. Moda na Zakopane, u której źródeł bez wątpienia legła popularyzacyjna działalność Chałubińskiego, stworzyła możliwości uzyskiwania zarobku na miejscu, bez potrzeby skuteczniania powszechnych dotąd wśród górali dalekich wędrówek zarobkowych, i wpłynęła ewidentnie na wzrost dobrobytu i podniesienie poziomu życia miejscowej ludności. Ten wpływ Chałubińskiego musiał być powszechnie dostrzegany, skoro Towarzystwo Tatrzańskie, nadając mu w maju 1877 r. godność członka honorowego, motywowało to na pierwszym miejscu sprowadzaniem „corocznie swym wpływem wielkiego zastępu turystów do Zakopanego”, a dopiero w dalszej kolejności doceniając jego pracę realizo-

waną „z wielkim zamięłowaniem i gorliwością w dziedzinie alpejskiej na korzyść umiejętności”³⁰.

Wreszcie niemałą zasługą „króla Tatr” było wykształcenie pośród miejscowej ludności licznego zastępu przewodników tatrzańskich. Na swoje słynne wycieczki, niekoniecznie „bez programu”, mające kształt kilkudniowych wypraw w Tatry, zabierał najczęściej gromadę górali – tych, którzy przewodnictwem parali się już wcześniej (byli pośród nich m.in. najznamienitsi ówcześni przewodnicy: Maciej Sieczka, Szymon Tatar, Jędrzej Wala) oraz tych, którzy pełnili rolę tragarzy (z nich nieraz wyrastali późniejsi przewodnicy). W jego tatrzańskich wyprawach brali też udział góralscy muzykanci, wśród nich zaś Bartek Obrochta i Sabała, który swoją późniejszą sławę, a i legendę, zawdzięcza przede wszystkim właśnie uczonemu lekarzowi z Mokotowskiej 8³¹.

Zasługą Chałubińskiego mniej znaną, a jakże ważną dla społeczności zakopiańskiej, było sfinansowanie przezeń i ofiarowanie zakopiańskiej parafii dokumentacji projektowej dla nowego kościoła zakopiańskiego, wykonanej przez debiutującego w owym czasie, później zaś szeroko znanego, architekta Józefa Piusa Dziekańskiego³². Chałubiński nadto, zakupiwszy w Zakopanem parcelę pod budowę własnego domu, co mniej więcej zbiegło się w czasie z początkiem robót budowlanych przy nowym kościele, ofiarował z niej drewno na potrzeby tej budowy³³.

Witold H. Paryski zwrócił uwagę na jeszcze jeden aspekt, który choć trudny do udokumentowania, przecież jednak jawnie rzucający się w oczy, mianowicie wpływ Chałubińskiego na powszechne w świadomości polskiej zespolenie Tatr z ludem podhalańskim, nieobserwowane pośród innych nacji zamieszkujących u podnóża tych gór – Słowaków, Węgrów i spiskich Niemców. To m.in. właśnie Chałubiński swoją postawą i działalnością odegrał niebagatelną rolę w wykreowaniu w polskiej mentalności „nierozzerwalnych więzów łączących Tatry z życiem Podhalań”³⁴.

Według Zbigniewa [J.] Wójcika jednak najważniejszą dla Zakopanego zasługą Chałubińskiego, mającą w owym czasie ponadzaborowe znaczenie, było, iż pod Giewontem utworzył on: „rodzaj oazy, w której [...] mogli się spotykać Polacy z różnych zaborów, mając właśnie tu poczucie, że są w wolnym kraju”³⁵. Piszże dalej Wójcik:

„Były przecież wtedy inne uzdrowiska w uroczych zakątkach Galicji (Krynica, Szczawnica, osady pod Gorganami w Karpatach Wschodnich). Zakopane – dzięki Chałubińskiemu – stało się miastem „wybranych”, a Tatry – terenem pionierskich studiów przyrodniczych i etnograficznych. Chałubiński przykładem własnym zachęcił innych do stałego pobytu pod Tatrami”³⁶.

Mówiąc o zakopiańskiej karcie biografii Chałubińskiego, wypada też poruszyć kwestię związanej z nią legendy nadającej mu rangę „odkrywcy Zakopanego”, człowieka, o którym mówiono, że „odkopał Zakopane”. Pogląd

ten eksponowany był zwłaszcza w wypowiedziach warszawskich autorów. W 1889 r., w numerze „Wszechświata” wydanym po śmierci Chałubińskiego, znajdujemy następujące słowa wypowiedziane przez Bronisława Znatowicza:

„Ten piękny świat tatrzański Chałubiński odkrył i wskazał swoim współziomkom. Idźcie tam i poszukajcie, czy znajdzie się choćby najmniejsze dziecko, którego by nie nauczono ze czcią i wdzięcznością wymawiać jego imienia, a potem zapytajcie starych górali, jak to u nich dawniej bywało, dopóki tego ukochanego swego »króla« nie mieli”³⁷.

A w kolejnym numerze „Wszechświata”, w całości poświęconym Chałubińskiemu, podwaliny pod jego legendę kładł Stanisław Witkiewicz, pisząc:

„Główną, zasadniczą, istotną podstawą stosunku prof. Chałubińskiego do Tatr, była ta nadzwyczajna łączność, to wzajemne przenikanie się jego duszy i duszy tego świata górskiego, była ta bezgraniczna sympatia, jaka on odczuwał dla tatrzańskiej natury i ludu”³⁸.

[...] Nie ma w Zakopanem, w Tatrach jednej dobrej sprawy, która by nie była przez niego zapoczątkowana lub dokonana.

Zakładał on szkoły, budował drogi, tworzył banki, stowarzyszenia, wprowadzał wszystko, co mogło ucywilizować, uspołecznic, uszczęśliwić lud górski, i wszystko, co mogło wpłynąć na rozbudzenie zamiłowania do Tatr w społeczeństwie i ułatwienia mu dostępu i pobytu w tych do niedawna dzikich, nieznanych światach.

Wszystko, co się zrobiło dotąd i co może się zrobić dla tatr, dla ludu i czym one mogą być dla reszty kraju, wszystko to jest jego dzieło – ponieważ jest jego myślą”³⁹.

Wypowiedzi te, w istocie swej jak najbardziej zasadne, nadały wszakże dalszemu apoteozowaniu Chałubińskiego kierunek nieco odbiegający od rzeczywistości historycznej, czego typowym przykładem może być rozprawa doktora Henryka Dobrzyckiego, opublikowana na łamach czasopisma „Medycyna” w 1890 r., w której natrafiamy m.in. na takie sformułowania:

„Kto słyszał o Zakopanem, zanim Chałubiński obrał je sobie za miejsce wytchnienia po pracy, a następnie za miejsce ku spełnieniu całego szeregu obywatelskich czynów? Kto przedtem podziwiał ten uroczy zakątek, obfityjący do zbytku w piękne i groźne zarazem obrazy, jak może żadne inne, choć rozgłośną sławę mające górskie kraje?

Do roku 1873, t.j. do chwili, w której Chałubiński po raz pierwszy przybył do Zakopanego, miejscowość ta prawie dla wszystkich była obcą”⁴⁰.

Nie miejsce tu, aby obszerniej polemizować z tymi stwierdzeniami, ograniczymy się zatem do konstatacji, że nie znajdują one żadnego potwierdzenia w rzeczywistości historycznej, albowiem Zakopane oczywiście było już znane i odwiedzane grubo wcześniej, niż przybył doń na swoje pierwsze tam wakacje

Chałubiński. Wioskę pod Giewontem – jeśli pominąć Goszczyńskiego, Pola, Zejsznera czy Stęczyńskiego – odwiedzano turystycznie już w pierwszej połowie XIX stulecia, o czym dowodnie zaświadczały publikacje, które w owych latach się ukazywały. Pośród nich w pierwszym rzędzie wymienić należy drugie wydanie przewodnika po Krakowie i jego okolicach, autorstwa Ambrożego Grabowskiego (Kraków 1830), w którym zamieścił on opis wycieczki do Morskiego Oka i Czarnego Stawu pod Rysami⁴¹ oraz podał dość obszerną charakterystykę górali. Z kolei w pierwszym w ogóle, już *stricto* tatrzańskim, przewodniku, mianowicie w wydanym po niemiecku dziele Karla Lohmeyera⁴², opublikowanym w 1848 r. pod anagramem nazwiska autora, znalazły się opisy wycieczek po polskiej i południowej stronie Tatr. Swoje wspomnienia z wcześniejszych pobytów w Zakopanem i wycieczek po Tatrach opublikowała w roku 1858 Maria Steczkowska⁴³. W roku 1860 ukazał się pierwszy polski (a drugi w ogóle w literaturze tatrzańskiej) przewodnik po Tatrach ks. Eugeniusza Janoty⁴⁴, a dziesięć lat później, (a więc na trzy lata przed przyjazdem Chałubińskiego!), pojawił się, wydany w Poznaniu, obszerny i mający potem jeszcze kilka wydań, najpopularniejszy w XIX stuleciu polski przewodnik tatrzański, który wyszedł spod pióra Walerego Eljasza⁴⁵.

Wszystkie te dzieła, a przecież wymieniono tu tylko druki zwarte, zupełnie pomijając teksty publikowane w periodykach, ewidentnie były odpowiedzią na społeczne zainteresowanie Tatrami, zrodzone ponad wszelką wątpliwość przez wcześniejszy (prawda, że nie masowy) ruch turystyczny kierujący się w owym okresie ku Tatrom i pod Tatry. Wystarczy wspomnieć, że Grabowski we wspomnianym opisie wycieczki tatrzańskiej, odbytej na kilka lat przed ukazaniem się tego wydania jego przewodnika, informuje m.in. o dwóch tratwach pływających po Morskim Oku, przeznaczonych dla turystów, oraz o utrzymywanej w Bukowinie (obecnie Bukowina Tatrzańska) książce „na kształt imionnika, w której zapisywali się powracający od morskiego oka, z przydaniem niekiedy stosowney myśli”⁴⁶, co najdobitniej zaświadcza o – jak widać – wcale wówczas licznym ruchu turystycznym, *eo ipso* zaś o dosyć jednak zaawansowanej popularności tego regionu pośród polskiego społeczeństwa, a przynajmniej pośród jego pewnej części.

Co najmniej od lat pięćdziesiątych XIX w. pod Giewont przybywała krakowska inteligencja i cyganeria, przybywano tu też (prawda że z Krakowa, a nie z Warszawy) na polowania urządzane przez Homolacsów (jedno z nich opisano w krakowskim „Czasie” w 1859 r.). Zakopane zatem, kiedy przybył tam w roku 1873 Chałubiński, było już dość szeroko znane, atoli wiedza o nim nie była szerzej rozpowszechniona w Królestwie i zapewne temu należy zawdzięczać przypisywanie Chałubińskiemu przez warszawiaków palmy pierwszeństwa w „odkryciu” wsi pod Giewontem.

Innym elementem zakopiańskiej legendy Chałubińskiego jest informacja, jakoby to on właśnie rozpowszechnił u górali podhalańskich uprawę koniczyny. Jeszcze za życia „króla Tatr z Mokotowskiej 8”, bodaj czy nie jako pierwszy, napomknął o tym jeden z tuzów polskiego pozytywizmu, Aleksander Świętochowski, który – wspominając swój pobyt w Zakopanem – pisał m.in.:

„Wchodzisz na wysoką górę i spotykasz koniczynę – skąd ona tu? Chałubiński ją sprowadził i dał gazdom. On również dostarczył im innych nasion. Jedne się przyjęły, inne przepadły. Ale nawet zawody nie zniechęciły go; pracuje dotąd nad pomnożeniem i podniesieniem uprawy zbóż i roślin pastewnych”⁴⁷.

Zaraz po śmierci Chałubińskiego ów koniczynowy wątek poruszył z kolei Sienkiewicz, pisząc we wspomnieniu o zmarłym:

„Czym był Chałubiński dla Zakopanego i górali, każdy wie, ale nie sądzę, aby było powszechnie wiadomym, że potrafił on być dobroczyńcą nie tylko pojedynczych ludzi i że cała okolica zawdzięcza mu poprawę bytu. Jak Minerwa darowała kiedyś Ateńczykom drzewo oliwne, tak Chałubiński pierwszy sprowadził dla górali koniczynę i nauczył ich siał ją. Doniosłość tej usługi zrozumie łatwo każdy, kto sobie przypomni, że w górach gospodarstwo musi głównie na hodowli polegać”⁴⁸.

Wtórował mu Bolesław Prus, konstatując:

„Zasługami Chałubińskiego można by odzielić ze czterech ludzi, a każdy miałby dosyć. Lecz jemu było ich za mało, więc jeszcze »stworzył miejscowość« – Zakopane”.

[...] Chałubiński nie tylko nauczył naszych turystów szukać wypoczynku i rozrywki w swojskiej miejscowości, [...] poodkrywał nowe drogi w górach, wykształcił korpus przewodników, jakim równych nie ma chyba na świecie, nawet nauczył siał górali koniczynę!...”⁴⁹

Wiadomość podawana przez tak uznane autorytety utrwaliła się potem jako *opinio communis*. Zapewne pod jej wpływem Zofia Radwańska-Paryska pisała, że:

„Koniczyna była mało znana [na Podhalu] aż do czasów Chałubińskiego, który pierwszy rozpowszechnił ją wśród górali”⁵⁰.

W końcu pogląd ten trafił do wspomnianej monografii prof. Wrzoska, który – niemal powielając słowa Sienkiewicza – konstatował:

„Chałubiński był dobroczyńcą nie tylko poszczególnych ludzi. Zakopane i cała okolica zawdzięcza mu poprawę bytu dzięki temu, że nauczył górali siał koniczynę. Jest to bardzo doniosła zasługa Chałubińskiego, zważywszy, że gospodarstwo w górach głównie na hodowli polega”⁵¹.

Wrzosek poparł swoje wywody przytoczeniem fragmentu listu Chałubińskiego (z 29 stycznia 1878 r.), w którym ten, pisząc synowi Ludwikowi o możliwości wprowadzenia na Podhalu uprawy esparcety, napomykał:

„może się równie dobrze w Tatrach uda jak koniczyna, a wiesz, jak wiele uwagi przywiązuję do tego, aby się rośliny pastewne upowszechniły w Tatrach: według mnie byt przyszłych pokoleń bardzo zawisł od tego”⁵².

Pogląd Wrzoska na kwestię koniczyny podzieliła w swojej pracy o historii Zakopanego także Irena Homola, pisząc:

„Do bardziej racjonalnej gospodarki zachęcał ludność zakopiańską dr Tytus Chałubiński, który obok płodozmianu zalecał wprowadzenie nieznannej na Podhalu uprawy koniczyny oraz prób zaaklimatyzowania innej roślin z motylkowatych: esparcety⁵³.

Witold H. Paryski, omawiając w powoływanej już tu pracy zasługi położone przez Chałubińskiego dla polepszenia bytu górali, wymienia m.in. także „rozpowszechnienie uprawy mała tu jeszcze znanej koniczyny”⁵⁴, ale już w swojej drugiej encyklopedii tatrzańskiej, wydanej ćwierć wieku później, Paryscy prostują ten osąd i – powołując się na fitofenologiczne doniesienia ks. Józefa Dury z Poronina, z lat 1868 i 1869⁵⁵, informujące m.in. o koszeniu tam w owych latach koniczyny – konkludują, iż „nie jest słuszne rozpowszechnione mniemanie, że to Tytus Chałubiński wprowadził koniczynę pod Tatrami”⁵⁶.

Ponieważ konkluzja ta stoi w jawnej opozycji do wcześniej zaprezentowanych poglądów, rodzi się pytanie, jak było naprawdę? O ile bowiem można by ewentualnie imputować jakąś konfabulację literatom – Świętochowskiemu, Sienkiewiczowi, czy Prusowi, którzy niekoniecznie musieli znać się na gatunkach roślin uprawnych, o tyle trudno o to posądzać Chałubińskiego. Do wyjaśnienia tej zagadki przyczyniają się wspomnienia dra Andrzeja Chramca – jak już wspomniano wcześniej – blisko żyjącego z warszawskim lekarzem. Otóż nadmienia on, że „Chałubiński sprowadził dla górali szwedzką koniczynę i nauczył gazdów ją hodować”⁵⁷. Owa szwedzka koniczyna (*Trifolium hybridum* L.), nazywana też białoróżową, jest naturalnym mieszańcem koniczyny czerwonej i białej. Zaczęto ją uprawiać w XVIII w. w środkowej Szwecji. Ma tę cenną właściwość, że nie powoduje wzdęć u bydła i owiec. Gatunek ten dostarcza paszy zasobnej w białko, jest miododajny⁵⁸, odznacza się dużą odpornością na okresowe zalewy wodą, dobrze znosi niskie temperatury, ma również mniejsze wymagania świetlne⁵⁹. Wszystkie te cechy odpowiadają warunkom klimatycznym Podhala i można sądzić, że dlatego właśnie Chałubiński sprowadził nasiona tego gatunku koniczyny, aby spopularyzować jej uprawę wśród górali.

Wypada jednak tu wspomnieć, iż w owym czasie gatunek *Trifolium hybridum* L. wcale nie był nieznanym w Tatrach i na Podtatrzu. Bolesław Kotula w swoim monumentalnym dziele poświęconym roślinności tatrzańskiej odnotowuje jego występowanie zarówno po południowej, jak i północnej stronie Tatr, m.in. z bezpośrednich okolic Zakopanego – na Krzeptówce i na Skibówce, a także dalej ku północy – w Suchej Górze, w Piekielniku i w dolinie Czarnego Dunajca, gdzie miała swoje naturalne stanowiska w krainie uprawy⁶⁰. Zbigniew

Mirek, współczesny badacz flory Kotliny Zakopiańskiej, publikując wykaz występujących tam gatunków również nie wymienia koniczyny szwedzkiej pośród zadomowionych tam gatunków obcego pochodzenia (antropofitów)⁶¹.

Tak więc – okazuje się – prawda o sprowadzeniu przez „króla Tatr” na Podhale koniczyny nie jest tak prosta, jak wynikałoby to z ustaleń Wrzoska, ani też nie tak nieprawdziwa, jak sugeruje tatrzańska encyklopedia. Zgodzić się natomiast wypada z opinią Anieli Szwajczerowej, według której w owych usiłowaniach Chałubińskiego:

„Troska [...] o rozwój góralszczyzny przejawia się tutaj w sposób dosadny. [...] Dobór roślin, których uprawę pragnął rozpowszechnić wśród górali, świadczy o wszechstronności jego usiłowań w podźwignięciu ekonomicznym Podhala. Ten bezpośredni a jakże dalekowzroczny sposób działania wyróżnia Chałubińskiego wśród grona miłośników Tatr i działaczy na tym terenie”⁶².

Warto jeszcze zwrócić uwagę na – zawartą w przytoczonej wypowiedzi Prusa – ewidentną przesadę w ocenie umiejętności przewodników tatrzańskich wyszkolonych przez Chałubińskiego. Jest faktem, że nabyli je dzięki jego wyprawom, ale w owym czasie z całą pewnością nie mogli oni nawet równać się np. z przewodnikami alpejskimi prowadzącymi gości na znacznie wyższe i technicznie trudniejsze szczyty.

Cytowany już Henryk Dobrzycki pisze w pełnych egzaltacji słowach:

„Zakopane to dzieło Chałubińskiego, to państwo, w którym go słusznie „królem górali” okrzyknięto, to pomnik żywy jego zacnych dążeń. [...]

Działalność Chałubińskiego w Zakopanem, to treść bogata dla podań ludowych, które imię jego przekazywać będą z pokolenia w pokolenie; to materiał na legendy, które opowiadać będą o nim, jak o olbrzymie, co sam budował drogi, zakładał szkoły, orał ziemię i odganiał zarazę siejącą śmierć wokoło. Fantazja ludu przypnie mu skrzydła i jako orła osadzi na szczycie niedostępnej skały, a potomkowie tych, co tyle dobrego osobiście doznali od niego, zwracać się w tę stronę będą z głęboką wiarą, że nad nimi czuwa duch opiekuńczy tego, który już dawno, bardzo dawno, wśród ich praojców jako żywy człowiek gościł”⁶³.

Nie wszystkie wszakże wspomnienia o Chałubińskim miały tak widomie panegiryczny charakter. Przykładem oceny bardziej spokojnej i wyważonej, bardziej obiektywnej, jest tekst Józefa Keniga, jego serdecznego przyjaciela, pomieszczony w „Tygodniku Ilustrowanym”, tak oto kwitujący zasługi Chałubińskiego dla zakopian:

„[...] Zakopane i jego ludność to były jego adoptowane dzieci. Górale nazywają go ojcem, dobroczyńcą, zbawcą, i słusznie, chociaż może nie wiedzą wszystkiego, co dla nich zrobił, a zwłaszcza co zrobić jeszcze zamierzał. Przy pomocy Zyblikiewicza⁶⁴, z którym był ściśle połączony, bo te dwie zacne dusze prędko do siebie przystały, cudów prawie dokonywał, bo potrafił do pośpiechu zmusić znaną z opieszałości biurokrację austriacką. Zbieranie danych staty-

stycznych, budowa drogi, szkoły, korespondencja z wydziałem krajowym, ze starostwem, z Wiedniem, z ministerium, usuwanie rozlicznych przeszkód, jakie w gnuśności wyższych a w zachowawczej ciemności niższych spotykał, – oto były jego odpoczynkowe w Zakopanem zabawy. Tracąc go, cała ta, przeszło czterotysięczna ludność traci w nim najgorętszego orędownika swego⁶⁵.

Podobnie, aczkolwiek w bardziej podniosłym tonie, oceniał zakopiańską działalność Chałubińskiego Świętochowski, który pisał o nim:

„Jak gdyby mu było nie dość tej chwały, na którą sobie u nas [tj. w Warszawie – WAW] zasłużył, zdobył sobie nową w Zakopanem. Wszystkie wspaniałe rysy umysłu i charakteru uwydatniły się w tej jego miłości i działaniu. Myśliciel, przyrodnik, poeta rozkochał się w majestatycznym ustroniu, w którym przyroda przechowała jeszcze niestarte i niepokalane swe uroki, w którym gwar świata nie odbijał się najślabszym echem, w którym puszczone z niebotycznych szczytów myśl mogła orlim lotem bujać swobodnie i unosić się ponad nizinami życia. Filozof, zapatrzonej w jasne strony natury ludzkiej, nie zraził się widokiem gromady ciemnych i do rozboju pochopnych chłopów, lecz dojrzał w nich pierwiastki szlachetne, które twórczym wpływem rozwinął. Wreszcie człowiek energiczny, pomysłowy i anielsko dobry został ich ojcem i dobroczyńcą. Prędzej też historia zapomni o nim, niż pamięć podtatrzańskich gór⁶⁶.”

Tak pisał po śmierci „króla Tatr”, ale jeszcze za jego życia, pełen dłań uwielbienia, sformułował następującą opinię:

„Podziwiałem Giewonty, Czerwone Wirchy [!] i Rysy, ale zawsze najwyższym szczytem w Tatrach pozostał dla mnie – Chałubiński⁶⁷.”

Swego rodzaju ukoronowaniem zakopiańsko-tatrzańkiej legendy Chałubińskiego był pomysł tegoż Świętochowskiego, by doczesne szczątki „króla Tatr” pochować na... Giewoncie. W liście do „Kurieru Warszawskiego” pisał w tej sprawie:

„Ze śmierci Chałubińskiego nie podobna zdejmować tej poezji, którą on otaczał się za życia. Toteż sędzę, że powinien być złożony do grobu nie tylko w czci, ale i w uroku, pochowany nie cmentarzu, ale na jednej z gór otaczających Zakopane – na Giewoncie [!].

Takich ludzi nie należy zwykłym pogrzebem wymeldowywać z tego świata, zwłaszcza gdy można ich odprowadzić na wieczny spoczynek uroczyście i tam, gdzie go mieć pragnęli. [...]

Ten piękny duch powinien zdjąć swą ziemską szatę na jednym z owych szczytów, na których z niej się wrywał i uskrzydłony w sfery poezji wzleciał⁶⁸.

W tekście redakcyjnym komentującym tę wypowiedź znajdujemy znamienne zawołanie: „Pamiętajmy, że Zakopane – to Chałubiński!...”⁶⁹

Trzeźwo patrzący na życie Prus kilka dni później polemizował z tym pomysłem na łamach warszawskiego „Kurieru Codziennego”, pisząc w jednej ze swoich *Kronik tygodniowych*:

„[...] Aleksander Świętochowski podał nawet śmiały projekt, ażeby pochować nieboszczyka na szczycie Giewontu, nie objaśniając jednocześnie:

Jakim sposobem wprowadzić zwłoki i orszak pogrzebowy na górę dosyć stromą, która w tym miejscu, gdzie się na nią wchodzi, t.j. z Kondratowej hali, przedstawia z pół wiorsty wysoką ścianę?

Jak wytłumaczyć zakopiańskim góralom, że pogrzeb na szczycie Giewontu nie byłby karą za straszne grzechy, ale hołdem złożonym ich »panu profesorowi«⁷⁰

Według Prusa najwłaściwszym miejscem pochówku Chałubińskiego byłyby krakowska Skalka. Oba pomysły – Świętochowskiego i Prusa – spaliły wszakże na panewce, gdy okazało się, że:

„Stosownie do woli nieboszczyka, stanowczo i nieodwołalnie przed zgonem wobec licznych świadków wyrażonej, ciało pogrzebane zostanie na cmentarzu w Zakopanem, w grobie murowanym”⁷¹.

Zasługi Chałubińskiego dla regionu Tatr zostały upamiętnione w tatrzańskim nazewnictwie. Jedną z przełęczy w grani głównej Tatr, wcześniej zwaną Zawracikiem, nazwano Wrotami Chałubińskiego, w niemieckojęzycznej zaś literaturze tatrzańskiej pojawiły się określenia *Chałubiński Spitze* i *Chałubiński Scharte* dla Mięguszwowieckiego Szczytu Wielkiego i dla Wyzniej Mięguszwowieckiej Przełęczy.

Z kolei także w mianownictwie botanicznym znajdujemy nazwy upamiętniające warszawskiego lekarza i profesora. Odkryta przez Mariana Raciborskiego tatrzańska roślina kopalna, została przezeń nazwana skrzypem Chałubińskiego (*Equisetum Chałubińskii*), a Jadwiga Wołoszyńska nadała opisanym przez siebie nowym gatunkom bruzdnic miana: *Peridinum Chałubińskii* oraz *Chałubińska tatrzańska*⁷².

Nadto w Zakopanem Chałubiński ma dwa pomniki, muzeum swego imienia, oraz ulicę.

Przypisy

¹ F. Hoesick: *Legendowe postacie zakopiańskie*. I. *Chałubiński jako „król tatrzański” (1873–1889)*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1919 t. XLV s. 48–55, 144–156, 232–250, 345–352, 449–459, 539–553.

² T e n ż e: *Legendowe postacie zakopiańskie*. Warszawa 1922 i następne wydania, w tym jedno reprintowe.

³ *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa 1986, t. I A–M, wyd. 2. s. 358 (J. Kądziela).

⁴ A. Wrzosek: *Tytus Chałubiński. Życie – działalność naukowa i społeczna*. Warszawa 1970, 383 s.

⁵ „Archiwum Historii Medycyny” 1971 t. XXXIV z. 1 s. 1–88.

⁶T. Chałubiński: *Listy (1840–1889)*. Oprac. Aniela Szwejcero wa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, 304 s. II wyd. Wrocław-Warszawa 2006, 370 s.

⁷[Radom-Zakopane 1995], s. [5–32].

⁸B. Petrozolin-Skowrońska: *Chałubiński. Portret lekarza z Tatrami w tle*. Warszawa 2003 [wyd. bibliofilskie w kilkunastu egzemplarzach]; *Król Tatr z Mokotowskiej 8. Portret doktora Tytusa Chałubińskiego*. Warszawa 2005, 327 s. (Wymieniono tu jedynie dwie ostatnie książki tej autorki poświęcone Chałubińskiemu).

⁹„Archiwum Historii Medycyny” 1971 t. XXXIV z. 1 s. 27–31.

¹⁰Por. T. B o r u c k i: *Skalnymi drogami Tytusa Chałubińskiego* (cz. 1), „Tygodnik Podhalański” 2003 t. XIV nr 12 s. 26; cz. 2, nr 21 s. 22; *Przyczynki do biografii „króla Tatr”* (cz. I), „Wierchy” 2003 t. LXIX [wyd. 2004] s. 73–86, (cz. II), „Wierchy” 2004 t. LXX [wyd. 2005] s. 103–126; J. N y k a: *A jednak Kozia*, „Głos Seniora” 2008 luty s. 2.

¹¹[H.] Ł u c z k i e w i c z: *Tytus Chałubiński. Wspomnienie pośmiertne. Przez...*, „Biblioteka Warszawska” 1889 t. 4 (192), z. 576, s. 456.

¹²Datowanie pierwszego pobytu Chałubińskiego w Tatrach bywa łączone się z jego uczestnictwem w powstaniu węgierskim, o czym mówi nie tylko tradycja rodzinna Chałubińskich, ale o czym zaświadcniają także niektóre pośrednie przekazy. Por.: T. B o r u c k i: *Przyczynki do biografii „króla Tatr”* (cz. I)..., s. 73–86; t e n ż e: *Śladami Tytusa Chałubińskiego w Siedmiogrodzie*, „Płaj” 2006 [wyd. 2007] t. 33 jesień s. 77–89; W. A. W ó j c i k: *Czy Tytus Chałubiński brał udział w powstaniu węgierskim?* [w:] t e n ż e: *W kręgu Tatr*. Zakopane 2008, s. 27–34. Datowania następnych jego pobytów w Tatrach również oparte są na rekonstrukcjach wynikających z interpretacji zachowanych źródeł, w tym m.in. tekstów samego Chałubińskiego.

¹³Ks. J. S t o l a r c z y k: *Kronika parafii zakopiańskiej (1848–1890)*. Wyd. i wstępem zaopatr. Adam W r z o s e k. Kraków 1915, s. 18. Zapis w kronice ks. Stolarczyka przeczy stwierdzeniu Hoesicka, który pisał, że kiedy w roku 1873 „zjechał Chałubiński w Tatry po raz trzeci”, „właśnie panowała tu straszna cholera, po prostu dziesiątkująca górali” (dz. cyt., s. 4–5).

¹⁴E. B o Ń c z a - T o m a s z e w s k a: *Wspomnienia o Tytusie Chałubińskim (1862–1889)*. Wyd. Adam W r z o s e k. Poznań 1927, s. 8–9, odb. z „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny...”, t. VI, z. 2.

¹⁵Ks. J. S t o l a r c z y k: dz. cyt., m. cyt.

¹⁶W. H. P a r y s k i: dz. cyt., s. 27.

¹⁷R. T a l e w s k i: *Początki i rozwój zakopiańskiej medycyny*. Wrocław [et al.]. 1971, s. 14 („Monografie z Dziejów Nauki i Techniki” t. LXXVI); t e n ż e: *Stacja klimatyczna i lecznictwo. Lecznictwo do roku 1918*, [w:] *Zakopane. Czterysta lat dziejów*. Pr. zb. pod red. Renaty D u t k o w e j. Kraków 1991, t. II, s. 130.

¹⁸I. B a r a n o w s k i: *Tytus Chałubiński. Napisał...* Petersburg 1890, s. 41; II wyd. Warszawa 1907, s. 43.

¹⁹Wenanty Piasecki (1832–1909), lekarz, właściciel zakładu wodoleczniczego „Klemensówka” w Zakopanem. Po jego sprzedaniu prowadził zakład w swej willi „Mazowsze”, jeden z pionierów ruchu gimnastycznego na ziemiach polskich.

²⁰A. C h r a m i e c, *Wspomnienia doktora....* Oprac., wstęp i posłowie Barbara W y s o c k a. Kórnik – Zakopane 2004, s. 48–49.

²¹ [J. Grzegorzewski] E - n: *Zakład Dra Jędrzeja Chramca*, „Almanach Tatrzański” 1894/95, Lwów 1894, s. 15.

²² Tamże, s. 49.

²³ Tamże.

²⁴ I. Baranowski: dz. cyt., odpowiednio s. 41, 43; J. Turek: *Trzydziestolecie Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem*. „Pamiętnik Tow. Tatrzańskiego” 1910 t. XXXI s. 56; H. Kenarowa: *Trzy najstarsze szkoły zawodowe w Zakopanem*, [w:] *Zakopane. Czterysta lat...*, t. II, s. 616.

²⁵ Cyt. za [Leopold Świerż] L. Ś. *Uroczystość poświęcenia Szkoły Snycerstwa w Zakopanem w d. 29. lipca 1883 r.*, „Pamiętnik Tow. Tatrzańskiego” 1884 t. IX s. 75.

²⁶ „Amanach Tatrzański” 1894/95, Lwów 1894, s. 34. Autorem informacji był najprawdopodobniej Jan Grzegorzewski, redaktor i wydawca „Almanachu”.

²⁷ I. Baranowski: dz. cyt., m. cyt.; H. Kenarowa: dz. cyt., m. cyt.

²⁸ W Galicji można było wówczas za tę kwotę kupić np. około 17 tysięcy sztuk dużych cegieł, około 290 desek jodłowych lub świerkowych, około 430 l masła, około 280 kop jaj, około 49 ton węgla oraz około 700 l spirytusu (szacunku dokonano na podstawie danych zawartych w pracy: M. Górkiwiec: *Ceny w Krakowie w latach 1796–1914*. Poznań 1950). Kwota ofiarowana przez Chałubińskiego była równa połowie zasadniczej rocznej pensji fizyka miejskiego (lekarza urzędowego), por. tamże.

²⁹ I. Homola: *Od wsi do uzdrowiska. Zakopane w okresie autonomii galicyjskiej 1867–1914*, [w:] *Zakopane. Czterysta lat...*, t. I, s. 205.

³⁰ W. A. Wójcik: *Tytus Chałubiński a Towarzystwo Tatrzańskie*, [w:] tenże: *W kręgu Tatr*, s. 51–52.

³¹ Tenże: *Sabała*. Zakopane 2009, s. 86–92.

³² Z. Możdzierz: *Początki architektury sakralnej w Zakopanem*, [w:] *150 lat organizacji parafialnej w Zakopanem 1847–1997. Materiały z Sympozjum. Zakopane, 24–25 października 1997*. Pod. red. Mieczysława Rokosza. Kraków 1998, s. 132.

³³ B. Petrozolin-Skowrońska: *Król Tatr z Mokotowskiej...*, s. 233.

³⁴ W. H. Paryski: dz. cyt., s. 30.

³⁵ Z. [J.] Wójcik: dz. cyt., s. 24 nlb.

³⁶ Tamże.

³⁷ B. Znатовicz: *Tytus Chałubiński*, „Wszechświat” 1889 t. VIII nr 45 s. 711.

³⁸ S. Witkiewicz: *Tytus Chałubiński*, tamże, nr 46 s. 736.

³⁹ Tamże, s. 737.

⁴⁰ H. Dobrzycki: *Rzut oka na naukowo-społeczną działalność Prof. Tytusa Chałubińskiego*, „Medycyna” 1890 t. XVIII nr 6 s. 93; toż w odblasku, Warszawa 1890, s. 23.

⁴¹ A. Grabowski: *Kraków i jego okolice*. Kraków 1830, s. 293–320.

⁴² K. [Lohmeyer] Reymhol: *Vierzehn Tage in den Central-Karpathen, ein Wegwieser nar einigen der ininteressantesten Partien des Tatra-Gebirges und der Liptauer Alpen nebst Karte*. Neisse 1842.

⁴³ M. Steczowska: *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*. Kraków 1858.

⁴⁴ E. Janota: *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin*. Kraków 1860.

⁴⁵ W. Eljasz: *Illustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*. Poznań 1870.

⁴⁶ A. Grabowski: dz. cyt., s. 309.

⁴⁷ A. Świętochowski: *Z gór. III (Lud i jego dobroczyńca)*, „Prawda” (Warszawa) 1883, t. III nr 427 s. 427.

⁴⁸ *Trzy głosy o ś.p. Tytusie Chałubińskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1889 t. XIV ser. IV nr 359 (1571) s. 318.

⁴⁹ Tamże, s. 319.

⁵⁰ Z. Radwańska-Paryska: *Zielony świat Tatr*. Warszawa 1953, s. 42; II wyd., popr. i uzupełn., Warszawa 1963, s. 25.

⁵¹ A. Wrzosek, dz. cyt., s. 165–166.

⁵² Tamże, s. 166. W edycji *Listów Chałubińskiego Szwejcerowej* cytowany fragment ma nieco inny zapis.

⁵³ I. Homola: *Od wsi do uzdrowiska. Zakopane w okresie autonomii galicyjskiej 1867–1914*, [w:] *Zakopane. Czteryście lat dziejów*. Pod red. Renaty Dutkovej, Kraków 1991, t. 1., s. 175–176.

⁵⁴ W. H. Paryski: dz. cyt., s. 28.

⁵⁵ J. Dura: *Spostrzeżenia fenologiczne w Poroninie poczynione w roku 1868 przez...*, „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej” 1869 t. III s. [252]; tenże: *Spostrzeżenia fenologiczne poczynione w r. 1869 w Poroninie przez...*, tamże 1870 t. IV s. [229].

⁵⁶ Z. Radwańska-Paryska, W. H. Paryski: *Wielka encyklopedia tatrzańska*. Poronin 1995, s. 553.

⁵⁷ A. Chramiec: *Wspomnienia doktora...*, s. 51.

⁵⁸ J. Mowszowicz: *Pospolite rośliny naczyniowe Polski*. Warszawa 1977, wyd. III popr., s. 214.

⁵⁹ Por. *Szczegółowa uprawa roślin*, t. II. Pr. zbior. pod red. Zofii Jasińskiej i Andrzeja Kosteckiego, wyd. II popr. i uzupełn., Wrocław 2003, s. 185–187. W tym miejscu pragnę bardzo podziękować Paniom: dr hab. inż. Barbarze Ścigalskiej z Katedry Ogólnej Uprawy Roli i Roślin Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie oraz dr hab. Danucie Zdebskiej z Zakładu Paleobotaniki Instytutu Botaniki Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego za dyskusję nad tą, daleką moim zainteresowaniom, problematyką.

⁶⁰ B. Kotuła: *Rozmieszczenie roślin naczyniowych w Tatrach*. Kraków 1889–1890, s. 282.

⁶¹ Z. Mirek: *Rośliny naczyniowe*, [w:] *Przyroda Kotliny Zakopiańskiej. Poznanie, przemiany, zagrożenia i ochrona*. Red. Zbigniew Mirek, Halina Piękoś-Mirkowa. Kraków-Zakopane 1993, s. 167.

⁶² T. Chałubiński: dz. cyt., s. 127.

⁶³ H. Dobrzycki: dz. cyt., s. 25.

⁶⁴ Mikołaj Zybkiewicz (1823–1887), adwokat, polityk, poseł do galicyjskiego Sejmu Krajowego oraz do parlamentu austriackiego, członek austriackiej Izby Panów,

w latach 1874–1881 prezydent Krakowa, od 1886 marszałek krajowy, także członek Akademii Umiejętności (od 1872).

⁶⁵ J. K e n i g: *Tytus Chalubiński*, „Tygodnik Ilustrowany” 1889 t. XIV ser. IV nr 358 (1570) s. 299.

⁶⁶ A. Ś w i ę t o c h o w s k i: *Tytus Chalubiński*, „Prawda” (Warszawa) 1889 t. IX nr 47 s. 559.

⁶⁷ Tenże: *Z gór...*, dz. cyt., s. 427.

⁶⁸ Tenże: *Gdzie złożyć zwłoki?*, „Kurier Warszawski” 1889 t. LXIX nr 307 s. 4.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ B. Prus: *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1889 t. XXV nr 311 s. 1.

⁷¹ W. P. [W. Prokesch?]: *Pogrzeb ś.p. Chalubińskiego*, „Kurier Warszawski” 1889 t. XXIX nr 312 s. 3.

⁷² Z. R a d w a ń s k a - P a r y s k a, W. H. P a r y s k i: dz. cyt., s. 141.